

SPORT

W poprzednich numerach ŚRODULACZKA prezentowaliśmy miejskie kluby sportowe. Tym razem chcemy przedstawić wam sylwetkę jednego z naszych uczniów

Szabelką do zwycięstwa

Niepozorny uczeń III klasy Gimnazjum nr 11 w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 1 w Sosnowcu im. Walentego Roździeńskiego, zachowujący się jak na młodego człowieka przystało, mający swoje zainteresowania, lubiący muzykę i dobrą zabawę, będący duszą towarzystwa, a zarazem człowiek skromny i wyciszony. Nie jest jednak tak niepozorny jakby się mogło wydawać – pod płaszczem normalności kryje się duży talent do sportu, jakim jest szermierka. Szlifowanie go rozpoczął w wieku 11 lat.

Tak w skrócie można powiedzieć o **Maćku Regulewskim**, który na przestrzeni dość krótkiego czasu osiągnął tak wiele. Dwukrotnie został wicemistrzem świata w zawodach do lat 15, w 2005 roku zdobył mistrzostwo Polski do lat 15 drużynowo i indywidualnie, w Pucharze Świata uplasował się w finałowej ósemce. To tylko niektóre z laurów, jakie zebrał w ciągu pięciu lat. Poza tym uczestniczy w wielu międzynarodowych turniejach, które pozwalają mu również na zwiedzenie ciekawych miejsc. Zawitał między innymi do Odessy czy Godole pod Budapesztem. W najbliższym czasie Maciek wybiera się na turniej do Seulu. „*Tym bakcylem zaraził mnie mój wujek pracujący w MOSiRze. opowiadał, że szermierka jest to sport indywidualny i dający szansę na rozwój własnego „ja”. Szermierka pozwala wyćwiczyć ciało, ale również charakter, który powinien być mocny i silny*” – mówi Maciek. Odkryciem tego młodego talentu może pochwalić się pan **Leszek Chłosta**, nasz nauczyciel wychowania fizycznego, który jest trenerem młodego szablisty.

„*Ten sport się odradza, na razie jest mało zainteresowanie, ale coraz więcej osób chce zgłębiać jego tajniki. Jeśli nie w praktyce, to chociaż w teorii*” – tak o szabli mówi sam młody mistrz Maciek, zapytany, czy nie obawia się całkowitego odwrócenia uwagi od tego sportu. Jego treningi i wyjazdy zajmują większość wolnego czasu, każdy dzień jest do siebie podobny, czyli bardzo pracowity, jednak nasz mistrz stara się pogodzić wszystko. Naukę, swoją pasję i inne zainteresowania. Według jego opowieści rodzice na początku nie traktowali poważnie tego, co robi, myśleli, że jest to tylko chwilowe zauroczenie, ale teraz wiedzą już, że to miłość na całe życie – zaakceptowali ten „związek” i wspierają każdy jego krok.

„*Maciek dzieli się swoimi sukcesami tylko z najbliższymi znajomymi. Nie odstrzelila mu przysłowiowa woda sodowa do głowy. Na co dzień zawsze jest koleżeński i pomocny, jedynym zarzutem może być brak czasu dla znajomych*” – tak o Maćku wypowiada się jego kolega z klasy – Jakub Dusza.

Jak każdy młody człowiek ma swoje marzenia i ambicje. Te bliższe to dobrze zdany egzamin gimnazjalny i wakacyjny wypoczynek, który będzie miał tylko w lipcu, ponieważ sierpień to wyjazdy, szkolenia i obozy. Te dalsze, związane oczywiście z szermierką, to zakwalifikowanie się na olimpiadę i wysłuchanie Mazurka Dąbrowskiego.

Życzymy powodzenia!!!



ŚRODULACZEK

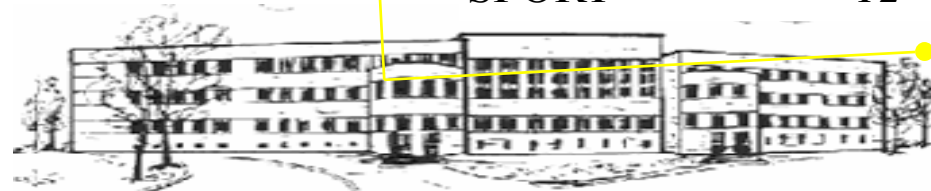
W TYM NUMERZE:

NA POCZĄTEK	2
SZKOŁA	3
LICEUM I CO	4
NA JĘZYKACH	5
POLECAMY	6
PRZEMYŚLENIA	7
REFLEKSYJNIE	8
ODPŁYW	9
RECENZJE	10
CO NIECO	11
SPORT	12



GORĄCY TEMAT :

PTAKI I ICH GRYPA



NA POCZĄTEK

Przypominamy, że do naszej gazetki możesz zajrzeć w każdej chwili, wchodząc na stronę internetową ZSO nr 1 w Sosnowcu czyli, www.rozdzien.vitnet.pl. Znajdziesz nie tylko nas, ale sporo wiadomości o szkole, o szkolnych imprezach, jakie urządzamy w ZSO nr 1 czy w jakich biorą udział uczniowie naszej szkoły. Zobacz, wyraż swoje zdanie i napisz. Twoje rady przydadzą się przy tworzeniu strony. Pamiętaj, że i ty jesteś Роdздениаkiem, а Роdздиен to... WŁAŚCIWY WYBÓR

Epoka lodowcowa 2: Odwilż

Polska premiera kontynuacji wielkiego przeboju kina animowanego z 2002 roku na dużym ekranie już 31 marca 2006 roku. Poznamy dalsze przygody leniwca Sida, mamuta Manny'ego, tygrysa szablozębego o imieniu Diego i Scrata - wiewiórki, która przyczyniła się do nadejścia epoki lodowcowej.

Manny, Sid i Diego powracają w innej niesamowitej przygodzie. Epoka lodowcowa ma się ku końcowi i zwierzęta rozkoszują się swoim nowym światem - topniejącymi parkami wodnymi, gejzerami. Lecz kiedy Manny, Sid i Diego odkrywają, że tony topniejącego lodu zaleją dolinę, muszą ostrzec wszystkich i znaleźć jakąś drogę ucieczki.

Reżyserem filmu jest Carlom Saldanha, autorem scenariusz Jon Vitti , a w polskiej wersji językowej usłyszymy głosy Piotra Fronczewskiego (Diego), Cezarego Pazury (Sid) oraz Wojciecha Malajkata (Manfred).

Pierwsza część filmu cieszyła się w naszym kraju ogromną popularnością, druga z pewnością przyciągnie do kina rzesze nie tylko kinomaniaków.

Wielki koncert

Już niedługo, bo **25 kwietnia 2006 r. (wtorek)** z okazji obchodów Dni Ziemi w naszej szkole odbędzie się muzyczny koncert charytatywny, którego głównymi organizatorami są **mgr Grzegorz Seweryn** nauczyciel muzyki oraz **mgr Anna Porzycka** , nauczyciel geografii .

Wstęp na koncert to przysłowiowa złotówka od ucznia, ale zawsze możesz dać więcej. Pieniądze w całości zostaną przekazane najbardziej potrzebującym uczniom naszej szkoły. Pamiętaj, że i Ty możesz pomóc! Uwaga: pieniądze zbierają skarbnicy klasowi i wraz z listą osób, które wezmą udział w koncercie, przekazują do 21 kwietnia do pani Anny Porzyckiej.

Serdecznie zapraszamy. Kwiecień miesiącem Dni Ziemi, zrób coś nie tylko dla Ziemi, środowiska, ale też dla kolegi czy koleżanki ze szkoły.

CO NIECO

Poniższy tekst powstał na podstawie większego reportażu „**Tsunami—żywiol człowieka**” autorstwa uczennicy klasy I D LO **Katarzyny Holaj**. Naszej koleżance dziękujemy za udostępnienie pracy.

Tsunami –przeżyjmy to jeszcze raz

„Tsunami” to słowo pochodzenia japońskiego. W oryginale składa się z dwóch słów –znaków: „tsu” oznacza *port*, „nami” *fale*, czyli tsunami to *portowa fala*. Fale tsunami są pojedynczymi długimi falami, powstającymi na skutek trzęsienia ziemi występującego pod dnem morskim, w wyniku wybuchu wulkanów lub eksplozji wulkanów na morzu czy też na skutek obsunięcia się mas gruntu do morza. Pod względem genetycznym tsunami traktuje się jako fale sejsmiczne.

Pamięć o azjatyckiej megapowodzi z drugiego dnia świąt Bożego Narodzenia 2004 roku, zamiast stopniowo wygasać, coraz gwałtowniej odciska się w ludzkiej świadomości. Fale tsunami, które zrównały z ziemią całe okolice, pozbawiły życia wiele tysięcy ludzi, a niszcząc infrastrukturę, odebrały też środki utrzymania milionom mieszkańców tego regionu świata. Ogrom katastrofy uświadamiamy sobie cały czas, a to, co początkowo wyglądało tylko na nieszczęśliwy wypadek dotyczący kilku rybaków i paru pechowych turystów, okazało się katastrofą, jakiej nie znała najnowsza historia świata.

Wydarzenia z Tajlandii pokazały, że nie wszyscy są równi wobec śmierci. W chaosie po potopie, w wielu masowych grobach pochowano pomyłkowo obok siebie setki ofiar z kraju i zagranicy. Pomyłkowo, bo przecież nie wszystkie ciała zostały zidentyfikowane, a chowano je pośpiesznie, by chociaż w niewielkim stopniu zachować higienę i zapobiec rozprzestrzenianiu się zarazy.

Kto stoi za tragedią? Jak to po każdej większej aferze czy zdarzeniu, pojawiają się różnorakie teorie spiskowe –tak było po ataku na Pearl Harbour, po zabójstwie Johna F. Kennedyego i ataku terrorystycznym na World Trade Center. Tym razem uwaga podejrzliwych skupiła się na rządach amerykańskim i indyjskim. Jedną z ciekawszych teorii spiskowych zakłada, że w rejonie katastrofy testowano broń ekologiczną, która wykorzystując fale elektromagnetyczne, powoduje trzęsienia ziemi i wybuchy wulkanów. Zwolennicy bardziej niecodziennego tłumaczenia przyjmują, że to kosmici próbowali skorygować obroty kuli ziemskiej wokół Słońca.

Ponieważ fale tsunami związane są z występowaniem trzęsień ziemi, najczęściej ich występuje na obszarach aktywnych sejsmicznie. Na pierwszym miejscu należy tu wymienić Pacyfik. Na Oceanie Atlantyckim fale tsunami występują rzadko, na Morzu Śródziemnym występują stosunkowo często, choć o niewielkiej sile.

RECENZJE

„Trzeba uprawiać nasz ogródek”

Początek „Kandyda” Woltera na deskach Teatru Zagłębia to klimat przeciętnego miasteczka połowy lat 90., spotkanie przy piwie, z drugiej strony zaciekle palenie książek oraz nagłe dyskotekowe dźwięki, którym poddają się aktorzy. Potem są piosenki i efektownych zabiegów scenograficznych. Wojciech Leśniak zaczyna snuć opowieść o młodzieńcu o charakterze najłagodniejszym na świecie i inicjuje umowną zabawę w teatr z scenograficznymi sztuczkami, hiszpańskimi pantoflami, żabotami itp. Że jest to zabawa w teatr bezpośrednio odniesienie do teatralnego rzemiosła potwierdza nam finałowa scena - reżyser Henryk Adamek postanowił, iż każdy z aktorów grających w tej sztuce, wychodząc do oklasków, przegląda się w lustrze garderoby.

Trzeba czytać Woltera, ale czy trzeba go oglądać i to jeszcze idąc na przedstawienie „ze szkołą”? Odpowiedzcie sobie sami.

Film biograficzny

„Jan Paweł II” w reżyserii Johna Kenta Harrisona powiada historię życia Karola Wojtyły od 1939 roku do śmierci w kwietniu 2005 roku. Akcja filmu rozpoczyna się od momentu zamachu na życie Ojca Świętego w 1981 roku. Znalazły się w nim także retrospekcje z jego dzieciństwa, kiedy jeszcze żyła matka Karola Wojtyły. W filmie przedstawiono wojenne losy Karola Wojtyły i powojenną Polskę, upadek komunizmu i głębokie zmiany, które wpłynęły na bieg historii całego świata i rolę Jana Pawła II w tych historycznych przemianach.

Cisza po zakończonej projekcji jest najlepszą recenzją.

Magia żywego słowa, czyli konkurs recytatorski

Aleksandra Urgacz, Olga Kubińska, Lukasz Zawartka z II B i **Magda Czarnota** z III C –to najlepsze i najzdolniejsze głosy naszej szkoły. Uczniowie klasy nie dość, że reprezentują naszą szkołę na konkursach recytatorskich, to jeszcze odnoszą tam wspaniałe sukcesy. W zorganizowanym przez sosnowieckie Ognisko Pracy Pozaszkolnej nr 1 konkursie nie mieli sobie równych.

W zorganizowanych miejskich eliminacjach do Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego, które odbyły się 10 marca w sosnowieckim Klubie Kiepury, **Ola Urgacz** zajęła III miejsce w kategorii wywiedzione ze słowa, natomiast **Lukasz Zawartka** otrzymał wyróżnienie. Opiekunami młodych recytatorów są mgr **Magdalena Adamczyk** jako nauczyciel języka polskiego i mgr **Szczepan Dyrka** opiekun szkolnego kółka kabaretowego, do którego należą uczniowie.



Z ŻYCIA SZKOŁY



To, że kobieta zmienną jest, wie każdy. Że jest, jak pisze poeta, jak *puch marny*, też wiemy. Dlatego też 1 marca z okazji Dnia Kobiet odbył się w naszej szkole Konkurs Wiedzy o Kobiecie. Uczestnicy zmagali się z pytaniami z zakresu literatury, religii i biologii.

W konkursie wzięli udział zarówno gimnazjaliści jak i licealiści naszej szkoły. Szkoda tylko, że były to same panie. Czyżby nasi panowie naprawdę nic nie wiedzieli o płci pięknej? Może w przyszłym roku któryś się pojawi, bo organizatorzy postanowili, iż konkurs będą realizować cyklicznie i to nie tylko dla naszych uczniów.

Zwyciężczynią została nasza maturzystka z klasy III d **Ewa Ziętek**, pozostałe miejsca zajęły: II -**Monika Skorupka**, III – **Agnieszka Bawół** i **Sylwia Baczyńska**. Wśród gimnazjalistów najlepsze były: **Dominika Mojszczak** i **Monika Grabowska**.

My w „Wiadomościach Zagłębia”

Redakcja popularnego zagłębiowskiego tygodnika zaprosiła uczniów klasy II B LO (warsztaty dziennikarskie) do współpracy. Nasi młodzi dziennikarze mają do swojej dyspozycji co miesiąc jedną całą stronę, na której mogą publikować własne teksty.

Debiut dziennikarskiej miał miejsce 24 stycznia 2006 roku i od razu okazał się wielkim sukcesem, ponieważ jak sami mówią o sobie *pod skorupką białych bluzek i spodni w kant kryją się Ludzie Z Krwi I Kości, ich główna zaleta – zrobić coś z niczego*. Pełni zapału i zawsze w gotowości. Mówi się „słomiany ogień”. Ich ogień pali się 24 godziny na dobę i ... nie gaśnie.

Spotkanie z redaktorem naczelnym „Wiadomości Zagłębia” panią **Jadwigą Krzeszowiec** i dalsza współpraca to zasługa m.in. trwającej już drugi rok współpracy mgr Magdaleny Adamczyk jako opiekuna klasy dziennikarskiej i rzecznika Wyższej Szkoły Zarządzania i Marketingu w Sosnowcu pana **Michała Kaczmarczyka**.

Zapraszamy

Jeżeli coś ciekawego przeczytałeś, obejrzałeś czy zwiedziłeś, napisz o tym. Zapraszamy Was do współpracy przy tworzeniu nie tylko tej strony, ale też i pozostałych. Może i ty zostaniesz dziennikarzem

Teksty, które chciałbyś umieścić w szkolnej gazetce, koniecznie na dyskietce, przynos do naszego opiekuna lub do nas– do szkolnego radiowęzła, gdzie mamy swoją siedzibę. Obiecujemy, że oprócz ukazania się tekstu w naszej gazetce, nie dostaniesz żadnych gratyfikacji.

LICEUM I CO DALEJ...

Ta strona redagowana jest specjalnie dla naszych maturzystów. Tym razem proponujemy Wam kilka informacji o krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki. A już w następnym numerze oferta kolejnej szkoły wyższej: Wyższej Szkoły Zarządzania i Marketingu w Sosnowcu

Akademia Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie

Akademia oferuje następujące wydziały: malarstwa, architektury wnętrz, rzeźby, konserwacji i restauracji dzieł sztuki, grafiki oraz form przemysłowych.

Wydział Malarstwa dysponuje następującymi specjalizacjami: malarstwo sztalugowe oraz tkanina artystyczna. Studia o tej specjalizacji trwają 5 lat. Podczas nauki na tym wydziale przewidziano: przedmioty nauczania kierunkowego (m.in. technologia malarstwa, anatomia, perspektywa), przedmioty kształcenia uzupełniającego dla danych specjalizacji (np. rzeźba, liternictwo, integracja malarstwa, grafika) oraz przedmioty nauczania ogólnego (m.in. filozofia, historia sztuki i kultury, teoria sztuki, języki obce, socjologia kultury).

Nauka na Wydziale Architektury Wnętrz trwa 5 lat. W jej skład wchodzi następujące specjalizacje: projektowanie mebli, projektowanie wnętrz i projektowanie wystaw. Daną specjalizację wybiera się po 2 roku studiów.

Studia na Wydziale Rzeźby również trwają 5 lat. Są na nim rozwijane umiejętności w rzeźbie monumentalnej (sakralna, pomnikowa i plenerowa), małej formie rzeźbiarskiej, a także w medalierstwie.

Studia na Wydziale Konserwacji i Restauracji Zabytków trwają 6 lat. Posiada następujące specjalizacje dydaktyczne: konserwacja malarstwa i konserwacja rzeźby.

Na Wydziale Grafiki nauka odbywa się w systemie stacjonarnym oraz wieczorowym. W skład studiów dziennych wchodzi następujące specjalizacje: film animowany i fotografia - intermedia. Trwają 5 lat. Natomiast studia wieczorowe dzielą się na 4-letnie studia licencjackie oraz na 2-letnie studia uzupełniające magisterskie. Specjalizacją studiów zarówno licencjackich jak i magisterskich jest fotografia-intermedia.

Na Wydziale Form Przemysłowych jest kierunek wzornictwo. Jego specjalnościami są: projektowanie form przemysłowych a także projektowanie komunikacji wizualnej. Studia na tym kierunku odbywają się w systemie dziennym (trwają 5 lat), wieczorowym dwustopniowym (licencjackie i magisterskie uzupełniające). Są także dostępne specjalistyczne studia podyplomowe, które trwają 2 lata.

Więcej informacji znajdziecie się na stronie:
www.asp.krakow.pl

MEZ



ODPŁYW

Homo homini hominis

Los chciał, że kilka dni temu wykonywałam czynność zupełnie zwyczajną, którą było stanie na przystanku autobusowym. W oczekiwaniu na mający nadjechać środek transportu, rozglądałam się we wszystkich możliwych kierunkach, aż w pewnym momencie mój wzrok zatrzymał się na sklepowej wystawie, obfitującej w różne czasopisma. Tam zobaczyłam gazetę, na której, poza tytułem, widniał jakiś napis. Niestety, wada mojego wzroku nie pozwoliła mi odczytać go w całości, dostrzegłam jedynie słowo „ludzkie”. I właśnie to słowo skłoniło mnie do wyboru tematu.

„Ludzkie”- czyli jakie?- zastanawiałam się, czytając jednocześnie rozkład jazdy autobusów. Pierwszą rzeczą, jaka przyszła mi na myśl, było stwierdzenie, a ściślej- przysłowie towarzyszące społeczeństwu od wieków- „*Człowiekiem jestem i nic, co ludzkie nie jest mi obce*”. Z tego wniosek, że ludzkie nie może być obce, a skoro nie obce, to winno być czymś powszechnym, popularnym, czymś, z czym spotkać się może każdy i nie potrzebne są do tego żadne wyjątkowe okoliczności.

W jednej chwili przypomniało mi się zdarzenie, które miałam nikłą „przyjemność” obejrzeć w minionym tygodniu, widziałam, jak pewien mężczyzna popycha dziecko z trudem poruszające się na wózku inwalidzkim, a do tego dołącza stwierdzenie „co za bydlę chodzi ulicami”. Tego typu sceny mogłabym wymieniać w nieskończoność, one są jak powietrze, wdzierają się w niemal każdy zakątek istnienia.

Przestał już dziwić fakt, że nikt nie pomoże osobie w podeszłym wieku, która przewróciła się i prosi by podać jej rękę (najwygodniej jest stwierdzić, że znajduje się pod wpływem alkoholu), ale, co gorsza, przestał, nie tyle dziwić, co razić fakt, że przechodzący koło takiej osoby kpią z niej, popychają, obrażają.

Poza tym, na każdym kroku słyszymy o gwałtach, morderstwach, zabójstwach czy dzieciach porzucanych w śmietnikach przez matki. Ogólna znieczulica społeczna stanowi poważny, ale bardzo dobrze znany element egzystencji współczesnego gatunku *homo sapiens* i zdziwiłabym się, gdyby ktoś powiedział, że ten problem jest mu obcy. Sama znieczulica społeczna, tworzona jest przez ludzi i odnosi się do ludzi, trudno więc nie nazwać jej ludzką. Przy tym jej ofiara może paść każdy. To tak jakby świat był ogromnym ringiem, gdzie ona jest najsilniejszym przeciwnikiem, bez skrupułów wali w twarz i poniżej pasa, a stojący naprzeciwko ma związane ręce i nie może się bronić, a do tego zza ringu słychać jedynie brawa, nie ma nawet odrobiny współczucia.

Nasuwa mi się tylko pytanie, czy słowo „ludzkie” zostało w miarę upływu czasu zepchnięte na kresy wnętrza osobowości społeczeństwa, czy też słowo to na przestrzeni wieków zmieniło swoje znaczenie i obecnie stało się synonimem egoizmu. Na to pytanie odpowiedzi udzielić nie potrafię, być może najlepszym rozwiązaniem będzie zaniechanie poznania tego, co ludzkie.

Podsumowując, użyje stwierdzenia „spieszmy się kochać ludzi”, a to, co ludzkie, stanie się piękniejsze i pozwoli, by świat rozbłysnął altruizmem.

Małgorzata

REFLEKSYJNIE

Drogi pamiętniku...

Czy ktoś jeszcze pamięta niewiasty, które chowały pod materac, przy wtórze lomotu własnych serc swoje pamiętniki, skrycie przechowując tam ową zaklętą w słowo codzienność pomieszana z marzeniami? Zapomnijcie o tym. Nastąpiła era... blog !

Blog to rodzaj strony internetowej, na której autor umieszcza datowane wpisy, wyświetlane kolejno, zaczynając od najnowszego. Część z nich to strony tematyczne, poruszające najróżniejsze zagadnienia od polityki i poezji, po ezoterykę i UFO. Najpopularniejszymi witrynami są jednak te, opisujące prywatne życie ich autora. To wirtualne pamiętniki otwarte dla wszystkich. Jeżeli czytanie cudzych zapisków wydaje się komuś niesmaczne lub po prostu nudne, niech wie, że całe rzesze ludzi nie podzielają tej opinii. Na najpopularniejszym polskim serwerze, blog.pl zarejestrowanych jest ok. 50 tys. użytkowników. Oszacowanie dokładnej liczby osób prowadzących własne blogi, czy tym bardziej czytujących cudze jest z oczywistych przyczyn niemożliwe. Większość zapytanych internautów nie widzi niczego złego w przeglądaniu tych stron: „Przecież autor sam uczynił je jawnymi, my tylko z tego korzystamy”. Jak się okazuje, możliwość wniknięcia w cudzą prywatność (jeżeli o takowej można tu mówić) jest bardzo kusząca. Zainteresowanie blogami osiąga obecnie swoje apogeum. Blogerzy tworzą własny półświat. Kontaktują się za pomocą poczty elektronicznej, pozostawiają na swoich stronach odnośniki do zaprzyjaźnionych dzienników i komentują wpisy innych. Niestety, często przypomina to zaklęty krąg. Spora część blogerów to ludzie samotni, często negatywnie nastawieni do życia. Prowadzenie zapisków to dla nich szansa na zostanie zauważonymi. Takie osoby wymieniają się między sobą komentarzami i uwagami. Tworzą iluzję rzeczywistości. Swoją własną, małą świat, który jeszcze bardziej oddala ich od prawdziwego życia. Blogerów wciąż przybywa, w końcu każdy kij ma dwa końce. Dobrą stroną prowadzenia takich zapisków jest możliwość obserwowania tego, jak kiedyś myśleliśmy. To coś zupełnie innego niż utrwalające minione obrazy fotografie. Elektroniczne wpisy pozwalają nam obserwować to, jak nasze umysły ewoluowały. Nie tylko widzimy przeszłe wydarzenia, odczytujemy też dokładnie, jakie kiedyś wiązałyśmy z nimi emocje. Ten sam efekt można jednak bez wątpliwości osiągnąć za pomocą tradycyjnego pamiętnika, bez konieczności publicznego uzewnętrzniania się. Coraz więcej ludzi przestaje traktować blogi jako zwykłą zabawę czy też sposób na obserwację samego siebie. Dla niektórych blogowanie staje się sposobem na życie, inni z kolei widzą w tym biznes. Jeden z portali urządził np.: konkurs na Blog Roku. W kapitule sędziowskiej zasiadają min. Ewa Drzyzga czy Krystyna Kofta. Nie zabrakło tam również Joanny Brodzik, która stosuje blog do celów zawodowych. Otóż kreowana przez panią Brodzik bohaterka serialu „Magda M” prowadzi swój własny pamiętnik. Cieszy się on ogromną popularnością. Ludzie chętnie udzielają życiowych rad filmowej bohaterce. Funkcjonują już poważne plany wydania książki opartej na fragmentach najciekawszych blogów.

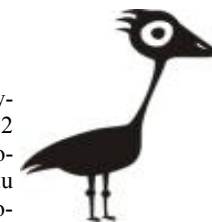
Internetowe pamiętniki w niczym nie przypominają już osobistych zapisków. To masowo tworzone strony, które jak się okazało natrafiły na niszę w rynku. Tworzą je miliony ludzi na całym świecie. Czy w XXI w. ludzie naprawdę nie mają szacunku dla cudzej ani tym bardziej swojej własnej prywatności? Czas pokaże do czego zaprowadzi nas ta nowa moda. Obyśmy tylko po raz kolejny nie musieli żałować, w tym wypadku straconej prywatności i spędzonych przed monitorem chwil.

Freki

NA JEZYKACH

Temat na czasie -ptasia grypa

Wirus grypy towarzyszy człowiekowi od wieków. Pierwsze doniesienia na temat epidemii wywołanej grypą pochodzą z 412 r.p.n.e. Od tamtej pory co kilkadziesiąt lat opisywano przypadki światowej inwazji choroby, której przyczyny nie znano. Influenza drobiu znana jest od 1901r., ale dopiero w 1955 r. zidentyfikowano wywołującego ją patogena.



Uważa się powszechnie, że wszystkie gatunki ptaków są podatne na zakażenie wirusem grypy ptasiej, chociaż niektóre mogą być bardziej odporne. Influenzę wykryto najpierw u brojlerów kurzych, kur niosek, kaczek, a także u sokołów wędrownych. Wiadomo, że może także atakować indyki, gęsi, perliczki, przepiórki i bażanty. Zakażenie wirusem wśród ptactwa wywołuje różne objawy, w tym może spowodować wysoce zakaźną i śmiertelną postać powodującą epidemie. Ta ostatnia postać jest znana jako „wysoce chrobotwórcza grypa ptasia”.

Dopiero w 1933 roku po raz pierwszy udało się wyizolować wirus grypy, a dokonało tego trzech badaczy: Smith, Andrews i Laidlow. Rodzina wirusów grypy nie jest jednorodna. Najbardziej ogólnie można podzielić ją na trzy grupy: **Wirus typu A** – zakaża ludzi oraz inne ssaki a także ptaki. **Wirus typu B** – zakaża wyłącznie ludzi. **Wirus typu C** – charakteryzuje się najłżejszym przebiegiem, zakaża ludzi i świnię. Wirusy grypy szczepu A są odpowiedzialne za większość tzw. pandemii, czyli ogólnoswiatowych epidemii. Pierwszą pandemię grypy opisano w 1580 r. W ciągu kilku miesięcy spustoszyła ona Azję, Afrykę i Europę. W 1889 r. na grypę zachorowało prawie 40 proc. ludności świata. Najbardziej krwawe żniwo zebrała jednak tzw. grypa hiszpanka; w latach 1918-19 pochłonęła ona około 50 do 100 mln ofiar - w ciągu roku zabiła więcej ludzi niż średniowieczna epidemia dżumy w ciągu stulecia; zabiła więcej ludzi w ciągu 24 tygodni niż AIDS w ciągu 24 lat!

Ptasia grypa, której szczep H5N1 uzyskał zdolność do infekowania ludzi, to nie jedyny wirus, który na nasz gatunek przeniósł się z innych zwierząt. Przykładem może być wirus wywołujący SARS (nietypowe zapalenie płuc), którego epidemia trwała od listopada 2002 do lipca 2003. W tym czasie zakażeniu uległo około 8 tys. ludzi w 30 krajach, a 800 chorych zmarło. Uczeni przypuszczają, że SARS mógł być nowym typem wirusa wcześniej atakującego zwierzęta o nazwie cywet - podobne do kotów drapieżniki żyjące w Chinach.

Pierwsze udokumentowane przypadki zakażenia ludzi wirusem grypy ptasiej typu H5N1 miały miejsce w Hong-Kongu w 1997 r. Zachorowało wówczas 18 osób (groźne infekcje dróg oddechowych), z których 6 zmarło. W grudniu 2003 r. wystąpiła ona w ogromnym nasileniu w Korei Płd. Od tego czasu rozprzestrzeniła się również w Wietnamie, Japonii, Tajwanie, Tajlandii, Kambodży, Hongkongu, Chinach, Laosie, Pakistanie i Indonezji. W latach 1997-98 oraz w 2003 r. spowodowała ogromne straty w Hongkongu. W marcu 2003 r. w Holandii ubito blisko 20 mln ptaków zapobiegając rozprzestrzenianiu się epidemii. Ptasia grypa w mniej zakaźnej postaci pojawiła się w kwietniu 2005 r. we Włoszech w Lombardii. Ślady wirusa odwiedziły także Polskę...

Zebrała: **Katarzyna Hołaj**

POLECAMY

Makbet w Wyspiańskim

Już 31 marca 2006 roku w Teatrze Śląskim w Katowicach premiera „Makbeta” **William Szekspira**. Za kulisami między innymi: polski i brytyjski reżyser, gruziński autor kostiumów oraz amerykański kompozytor. Na scenie aktorzy Teatru Śląskiego wspomagani przez dwójkę londyńczyków. Ten „Makbet” jest wyjątkowy. W czasie spektaklu aktorzy polscy i brytyjcy mówią w swojej mowie ojczystej. Tytułowego bohatera zagrają Artur Świąś, gwiazda śląskiej sceny oraz Peter Tate, aktor występujący w głównych rolach w National Theatre w Londynie. Multimedia to będzie ważna część przedstawienia. Próby do spektaklu trwały od jesieni. Najpierw były dwa plany filmowe. W podkrakowskich Krzeszowicach wykorzystano skansen kolejowy do nakręcenia scen z wiedźmami, natomiast morderstwo Duncana sfilmowano w pszczyńskim Pałacu. Autorem zdjęć jest operator Adam Sikora.

Z pewnością warto będzie się wybrać, nie tylko dlatego, że dramat Szekspira to lektura szkolna.

Śladami Renesansu

Kraków to piękne i stare miasto. Gdyby cofnąć się w czasie, stałyby tam te same kamienice, rynek i budowle z okresu renesansu. Niektóre z nich zachowały się do dziś.

Kto szuka dużej dawki historii, powinien zwiedzić Wawel. Po obiekcie oprowadzają przewodnicy, którzy posiadają ogromną wiedzę i chętnie się nią dzielą. Zamek może się pochwalić bogatymi zbiorami eksponatów-arrasy, meble, zbroje itp. Przy zwiedzaniu można dowiedzieć się naprawdę wiele, o dziejach samego zamku jak i Krakowa. Warto również zajrzeć do zamkowej krypty, która składa się z podziemi i kaplicy, w której odbyło się najwięcej w Polsce koronacji (ponad 30). Kaplica jest pięknie wykonana i bardzo stara, posiada swoją własną historię. W podziemiach znajdują się grobowce królów polskich.

Następnym obiektem ,jaki można zwiedzić, są Sukiennice. Jest to wyjątkowe miejsce. Jest tam mnóstwo sklepików, w których można znaleźć dosłownie wszystko. Znajdziemy tam tyle pamiątek i rzeczy unikatowych, że trudno się na coś zdecydować. Jeżeli ktoś lubi zakupy to jest miejsce w sam raz do długich i dużych zakupów. Można też kupić tam wspaniałe prezent i pamiątkę z pobytu w dawnej stolicy kraju.

Jeszcze jednym miejscem, które należy odwiedzić podczas zimowej wizyty w Krakowie, jest wystawa szopek bożonarodzeniowych. Ekspонатów jest całe mnóstwo: duże, małe, z wieloma postaciami, bez postaci, szczegółowo wykonane i te trochę mniej, ale wszystkie są piękne.

To tylko niektóre z atrakcji Krakowa, jest ich tam dużo więcej. Przyjemniej zwiedzać Kraków przez cały rok ze swoją drugą połową, w końcu to miasto zakochanych.

Piotr Lis

PRZEMYŚLENIA

Wady narodowe

Polacy to naiwni marzyciele, niepoprawni romantycy i jednocześnie gbury. W naszej tradycji od dawna zakorzenione były nietolerancja i przekonanie o wyższości naszego narodu nad innymi. Historię tworzyła tutaj kołtuńska szlachta, żądająca wciąż nowych przywilejów na spółkę z zabobnym chłopstwem, które nie wiedziało nawet, jakiej jest narodowości, a nasze symbole narodowe to tak naprawdę obrzydliwe, kolorowe pasiaki i wyszywane złotem kontuszowe pasy utkane z cierpienia ciemzonego chłopstwa. Jesteśmy wypalani przez nasze jakże liczne, wykształcone na przestrzeni wieków wady narodowe.

Taki mniej więcej obraz naszego kraju wyłania się z przeróżnych publikacji i felietonów znacznej części dzisiejszej „inteligencji”. Spikerzy w telewizji pokazują nam przedsiębiorców, którzy mimo licznych ofert nie znajdują chętnych na podjęcie pracy. Rozmawiają z ludźmi, którzy nie podejmą pracy za 800zł po czym starają się inteligentną ripostą napiętnować tego typu zachowanie. Ciągłe słyszę ten termin „wada narodowa”. Jako że media działają niezwykle schematycznie, pewnie w tym roku ukażą się co najmniej dwa artykuły (najpewniej pod tytułem „Polaków portret własny”), w którym owe wady będą nam wytykane i bezlitośnie wyszydzane.

Trudno ocenić, kto rozpoczął tę paranoję. Ale najwięcej oliwy do ognia z pewnością dolali romantycy. Czyż nie Norwid śmiało klasyfikował nas jako „pierwszy naród, lecz ostatnie społeczeństwo”? Romantycy. Ci biedni ludzie sławili indywidualizm, lecz tylko swój. Reszta społeczeństwa niech „na śmierć idzie po kolei, jak kamienie przez Boga rzucone na szaniec”. W swej czułości sprawować chcieli bezlitosny rząd dusz, otepiając swoją nowomową lud. Jak łatwo przewidzieć, ludzie zawiedzeni przez fałszywych proroków, szybko się od nich odwrócili.

Dzisiejszy intelektualista również uważa się za lepszego, za kogoś o wiele większego i znaczniejszego. Z obrzydzeniem patrzy na ten motłoch i piętnuje jego wady, przed oczami mając cepeliowskie, jaskrawe falbany, szabelki, krzyże na piersiach i Mandarynę. Widzi warchołów i pijanice. Zapamiętali w swej złości i obrzydzeniu twórcy nie są, jak powinno się to dziać, odsuwani na boczny tor. Tworzą pewien krąg wzajemnej adoracji, który niestety powoli przechodzi w kanon. Trend jest teraz taki, że dojsz do czegoś można tylko wyśmiewając urojone przez nową inteligencję wady.

Pozostaje jedynie nadzieja, że już niedługo ktoś przerwie błędne koło. Ja, jako młody autor nie muszę jeszcze bać się literacko-publicystycznego ostracyzmu, a wysiłki pana Rafała Ziemkiewicza i jemu podobnych jak na razie nie wystarczyły, by publika odwróciła się od fałszywej rzeczywistości i manipulatorów. Pozwalam sobie zatem dołożyć jedno ziarnko do klepsydry zapomnienia, w której piach niepamięci nieuchronnie zasypuje fałszywych proroków. Na koniec pozostawiam sobie tylko przewrotną nieco tezę, że jeśli istnieją jakieś „wady narodowe”, to naszą z całą pewnością jest wmawianie sobie istnienia owych wad.

Freki